

NOWA EDYCJA KAZAŃ ŚWIĘTOKRZYSKICH – UWAGI LITERATUROZNAWCY¹

Gruntowne omówienie dziejów badań nad *Kazaniami świętokrzyskimi*, umieszczone przez wydawców na początku okazałej księgi, jego autorka Izabela Winiarska-Górska zamknęła słowami: „[...] losy tego bezcennego zabytku języka polskiego splatają się z losami narodu i jego kultury”². Dodajmy: dramatycznymi losami, podzielanymi zresztą przez wiele innych dawnych arcydzieł, których dziś nawet nie znamy.

Nie pora tu i nie miejsce na powtórzenia, więc tylko kilkoma kreskami poprzyjmy przytoczoną diagnozę, wspierając się znakomitym studium historycznoliterackim Wiesława Wydry: *Wokół fenomenu „Kazań świętokrzyskich”* (s. 41–58), a także *Notą bibliologiczną* Sławomira Szyllera (s. 195–196). Pierwotna wersja *Kazań*, według udokumentowanej opinii Wydry, mogła powstać w nawykłym do pisania po polsku skrypcorium, może w latach arcybiskupiej posługi Jakuba Świnki, a więc na przełomie XIII i XIV w. (1283–1314). Zagięła ona bezpowrotnie, podobnie jak jej pierwsza (domyślna) kopia. Paski pokrojonej i użytej do celów introligatorskich drugiej kopii, z której ocalały, jak wiadomo, tylko fragmenty, będące podstawą dzisiejszej wiedzy o *Kazaniach*, mają za sobą pełną meandrów historię.

Zapewne przed r. 1445 umocniono nimi oprawę papierowego kodeksu łacińskiego; dokonano tego prawdopodobnie w należącym do benedyktynów ze św. Krzyża eremie św. Marii Magdaleny, w pobliżu Leżajska. Gotowa księga znalazła się w zbiorach bibliotecznych na św. Krzyżu. Uniknąwszy pożaru, który w październiku 1459 r. zdziesiątkował bezcenne zbiory biblioteki świętokrzyskich benedyktynów, po kasacie opactwa w r. 1819 trafiła (wraz z całym księgozbiorem) do założonej w r. 1817 Biblioteki przy Królewskim Uniwersytecie Warszawskim.

W wyniku represji politycznych po Powstaniu Listopadowym razem z masą innych, bezcennych kodeksów księga między 1832 a 1834 r. została wywieziona do Rosji i umieszczona w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu, gdzie oznaczono ją sygnaturą Lat.I.Q. 281. To tutaj, 25 marca 1890 r. otrzymał ów łaciński kodeks do przejrzania Aleksander Brückner i spostrzegł w jego oprawie zapisane po polsku pergaminowe paski. Wytrawny badacz natychmiast docenił ich znaczenie. Teraz wypadki potoczyły się szybko: paski zostały oddzielone od kodeksu, uporządkowane, przepisane ręcznie przez odkrywcę i już w następnym roku ogłoszone przezeń drukiem. W bibliotece petersburskiej wykonano pierwszą fotograficzną reprodukcję pasków. Odtąd mogły być one poddawane badaniom i wielokrotnym, coraz doskonalszym opracowaniom edytorskim.

Na mocy traktatu ryskiego z r. 1921 *Kazania* powróciły do Polski razem z wieloma cennymi kodeksami. Stanowiąc już samodzielną całość trafiły w 1925 r. do Biblioteki Uniwersyteckiej, a stamtąd do powołanej w r. 1928 Biblioteki Narodowej, gdzie otrzymały stosowną oprawę. Równocześnie zbiory Biblioteki Narodowej wzbogaciły się o kodeksy rewindykowane z Rosji. Rękopis

¹ Tekst niniejszy został wygłoszony dnia 29 czerwca 2009 r. w Kolegium Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego podczas prezentacji nowej edycji *Kazań świętokrzyskich* pod redakcją Pawła Stępnia (Warszawa, Biblioteka Narodowa 2009). Zgodnie z życzeniem organizatorów problematyka językoznawcza wydania oraz poświęcone jej artykuły opublikowane w wymienionym tomie stały się przedmiotem osobnej analizy i oceny, dokonanej przez znawcę dziejów języka polskiego prof. Bogdana Walczaka.

² I. Winiarska-Górska, *Z dziejów badań nad „Kazaniami świętokrzyskimi”*, s. 40.

łaciński, z którego zachowane fragmenty *Kazań* zostały wyjęte przez Brücknera, pozostał w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej.

Bezценne rękopisy przetrwały wojnę 1939, bombardowania, walki o miasto, a nawet Powstanie Warszawskie. Nie przetrzymały jednak aktów barbarzyńskiej nienawiści. Dzieło niszczenia śladów polskiej kultury Niemcy prowadzili planowo: podczas okupacji utworzyli na Okólniku (w budynku Biblioteki Ordynacji Krasieńskich) Staatsbibliothek Warschau, gdzie zgromadzili najstarsze kodeksy Biblioteki Narodowej, Uniwersyteckiej i innych zbiorów. Po stłumieniu Powstania 1944 r. całość podpalił. Większość zbiorów (w tym macierzysty kodeks *Kazań*) spłonęła w tym pożarze. Najeźdźcy dokonali swojego dzieła.

Jednakże nie udało się im zniszczyć wszystkiego. Władze Biblioteki Narodowej wykazały godną najwyższego podziwu mądrość i zapobiegliwość. Jeszcze latem 1939, kiedy było już wiadomo, że wybuch wojny jest nieunikniony, część najcenniejszych zabytków (w tym *Kazania świętokrzyskie* i *Psalterz Floriański*) została spakowana i przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności rozpoczęła swoją wojenną tułaczkę: najpierw do Kołomyi, stamtąd do Rumunii, następnie do Francji. W r. 1940, wobec rozszerzających się działań wojennych skrzynie udało się wywieźć do Kanady; tu zabezpieczone w podziemiach Banku of Montreal przeczekały czas wojny i w r. 1959 wróciły szczęśliwie do kraju.

Aby docenić wagę w tak niezwykle sposób ocalonego dzieła trzeba wrócić do czasów jego powstania oraz nakreślić rolę w dziejach narodowego piśmiennictwa. Literatura w Polsce miała dwa początki: łaciński i polski. Oba zresztą rysują się nam nie bez wąpliwości i cieni, które trudno całkowicie rozproszyć.

Początek łaciński był daleko wcześniejszy – z wiadomych przyczyn kulturowych, wiążących się ściśle z wczesnym dołączeniem Polski do zachodniej wspólnoty europejskiej, przypadł na drugą połowę XI wieku. Wówczas to córka króla Mieszka II, Gertruda, wydana za mąż na ruskiego księcia Izjasława, w stopniu i w okolicznościach nie do końca wyjaśnionych powołała do istnienia wszyte do *Psalterium Egberti* pergaminowe składki zwane dziś *Modlitewnikiem Gertrudy*, stanowiące jej swoistą „autobiografię duchową”. Lata powstawania i zapisywania modlitw łacińskich, zawierających nie tylko jej imię, ale przede wszystkim prośby zanoszone w intencji ukochanego przez nią syna Jaropełka-Piotra, zamykają się przypuszczalnie w okresie między 1075 a 1086 r.³

Początek polski, jak – nie bez głębokich uzasadnień – zdaje się sugerować w omawianej tu książce Wiesław Wydra, jest późniejszy o dwa stulecia. Nikt lepiej od tego wytrawnego znawcy średniowiecza nie wie, że należy obudować taką konstatację licznymi „jeśli”: jeśli nie powstały wcześniej nieznanne nam dziś utwory zapisane tylko na tabliczkach woskowych albo nawet na pergaminie i bezpowrotnie zaginione; jeśli nie brać pod uwagę nie zapisanej, ale znakomicie i wielokrotnie dokumentowanej ustnej poezji – śpiewanej lub melorecytowanej, jeśli... – wąpliwości można mnożyć.

Domysł Wiesława Wydry dotyczący przełomu XIII i XIV w. nęci jednak, a przy tym wydaje się w pełni racjonalny, zwłaszcza, kiedy bierze się pod uwagę kielkującą już od IV Soboru Laterańskiego ideę otwarcia Kościoła, stymulującą formowanie się „Polski parafialnej”, a nade wszystko – upowszechnianie języka narodowego w nauczaniu kościelnym, co tak gorliwie i skutecznie wcielił w życie arcybiskup Jakub Świnka. Usytuowanie w tym właśnie odcinku czasowym rozwoju kultury zarówno dwóch początkowych (zw. „archaicznymi”) strof *Bogurodzicy* (sugerował to już, opowiadając się za XIII w., wydawca pieśni, Jerzy Woronczak, a godzi się zasadniczo z taką datacją Wiesław Wydra) oraz pierwszej, autorskiej redakcji *Kazań świętokrzyskich*, wydaje się historycznie prawdopodobne. Dorzuciłabym jeszcze, korzystając z zapisanego w studium Wydry przyzwolenia, możliwość powstania przed r. 1292 przekładu Psalterza, spolszczonego dla Kingi (późniejszej świętej) w okresie jej pobytu w klasztorze klarysek w Starym Sączu; wiadomość o tym dziele (może stanowiącym archetyp następných przekładów?) pochodzi z lat 1317–1329.

³ Por. T. Michałowska, *Ego Gertruda. Studium historycznoliterackie*, Warszawa 2001.

Jednakże wobec faktu posiadania przez nas najwcześniejszych znanych zapisów *Bogurodzicy* dopiero z początku XV stulecia, łączenie genezy początkowych strof pieśni z XIII w. pozostaje tylko hipotezą. Zaistnienie w końcu tegoż stulecia tzw. *Psalterza św. Kingi* opiera się na domniemaniu.

Natomiast *Kazania świętokrzyskie* – w tym miejscu odwołam się do sformułowania Wiesława Wydry:

[...] są pierwszym samodzielnym tekstem ciągłym polskim, w którym istniejący dotąd w postaci oralnej język polski przyjmuje kształt piśmienny. Są również dokumentem świadczącym o wysokim poziomie kultury pisma polskiego przed połową XIV stulecia (s. 57).

Mamy zatem do czynienia z najwcześniejszym zapewne utworem pisanym w języku narodowym, utworem będącym arcydziełem prozy artystycznej.

Otwórzmy jednak omawianą tu książkę i przyjrzyjmy się sposobom edytorskiego opracowania tekstu *Kazań świętokrzyskich* wydanych przez Bibliotekę Narodową pod redakcją naukową Pawła Stępnia przy współpracy Haliny Tchórzewskiej-Kabata oraz Izabeli Winiarskiej-Górskiej.

Edycję (mieszczącą się na s. 193–261) rozpoczyna fotografia współczesnej oprawy zabytku, po której następuje, wspomniana już, rzetelna i erudycyjna *Nota bibliologiczna* autorstwa Sławomira Szyllera. Dalej (na s. 197–207) znajdujemy podobiznę faksymilową zachowanych fragmentów *Kazań* wykonaną przy pomocy najnowszych technik cyfrowych. W efekcie mamy przed sobą – jak głosi dołączona nota – reprodukcje poszczególnych kart oddające „wygląd, wielkość i stan zachowania rękopisu”. Strony 208–212 zajmuje opracowana z godnym podziwu znanstwem przez Marię Woźniak *Nota konserwatorska*, objaśniająca drobiazgowo fachowe szczegóły oprawy kodeksu, układ i sposób wykorzystania w sprawie poszczególnych pasków pergaminowych.

Dopiero teraz, od s. 213 do s. 239, ciągnie się *Transliteracja* tekstu, opracowana przez Wiesława Wydrę, który udoskonalił ją w szczegółach w stosunku do wcześniejszego wydania z r. 2006⁴. Wydawcy uczynili wszystko, aby ułatwić odbiorcy możliwość konfrontacji każdego fragmentu rękopiśmiennego z jego odpisem: umieszczony na jednej stronie transliterowany tekst kolejnego fragmentu zabytku, opatrzony pod spodem bogatymi notami tekstologicznymi, ma swój – ułatwiający porównanie z podstawą – odpowiednik w fotokopii, umieszczonej na przylegającej stronie. Należy podkreślić też z mocą, że zabiegom edytorskim został poddany w całości zarówno tekst polski, jak wkomponowane weń fragmenty łacińskie.

Transkrypcja tekstu (s. 241–259) wykonana przez arcyznawcę polszczyzny średniowiecznej Wacława Twardzika została dopełniona przekładem owych łacińskich części tekstu, które sporządził Paweł Stępień.

Pełnia, wszechstronność i staranność wykonanej pracy budzą najwyższe uznanie. W długiej historii wydań *Kazań świętokrzyskich* (opracowanej starannie przez Pawła Stępnia, s. 177–179) ta edycja wydaje się pierwsza – pod względem doskonałości.

Po edycji tekstów czytelnik znajduje jeszcze: *Objaśnienia źródłowe* (s. 262–272) budzące podziw dla wydawców – komentatorów, a jednocześnie uznanie dla głębokiej erudycji nieznanego z imienia autora *Kazań*, wszechstronnie czytanego w literaturze filozoficznej i teologicznej swoich czasów.

Następują dalej: *Zestawienie transliteracji Kazań świętokrzyskich* (s. 273–285) w kolejnych wydaniach tekstu oraz *Zestawienie transkrypcji Kazań świętokrzyskich* (s. 287–313) – w opracowaniu Izabeli Winiarskiej-Górskiej i Pawła Stępnia; *Indeks – słownik wyrazów* – sporządzony przez Wacława Twardzika przy współpracy Pawła Stępnia, a wreszcie – zestawiony przez Katarzynę Skowronek i Wacława Twardzika *Indeks frekwencyjny*.

Wydaje się, że sztuka edytorska w polskiej mediewistyce została wzniesiona do poziomu, z którym trudno byłoby konkurować najbardziej doświadczonym wydawcom. A przecież to wspólne dzieło, na które złożyły się wiedza i doświadczenie jego znakomitych i doświadczonych wykonaw-

⁴ *Kazania świętokrzyskie*, oprac. W. Twardzik, W. Wydra [w:] *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego* [płyta DVD]. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.

ców, ma piękną tradycję nie tylko w skrupulatnie wymienionych przez nich wcześniejszych wydaniach *Kazań*, ale też w edycjach innych polskich utworów średniowiecznych. Edytorstwo naukowe tworzy najsilniej chyba i najwyraźniej rysujący się nurt badawczy powojennej mediewistyki literackiej i nie jest przypadkiem, że w jej najnowszej historii tak wielką rolę odegrali współtwórcy podziwianego dziś przez nas przedsięwzięcia. Po *Bogurodzicy* Jerzego Woroncza (1962) wyjęm – z dość długiego łańcucha – dwa tylko ogniwa: *Rozmyślanie przemyskie* (koronne dzieło Wacława Twardzika, t. 1–3; 1998–2004) oraz *Ewangelię Nikodema* (która tak wiele zawdzięcza chlubnej pracy Wiesława Wydry; 2007). A czym byłaby współczesna mediewistyka literacka w naszym kraju bez *Chrestomatii staropolskiej* W. Wydry i W. Rzepki (1983, 1995, 2004), albo bez wspomnianej już płyty DVD mieszczącej *Bibliotekę zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, opracowanej przez zespół wybitnych edytorów pod kierunkiem Wacława Twardzika? Te pytania (bez odpowiedzi) można by oczywiście mnożyć.

Wydawcy *Kazań świętokrzyskich*, budując odnowiony, bliski doskonałości model edycji średniowiecznego tekstu, wzbogacili go o treści historycznoliterackie. Nadaje to ich dziełu znamię monograficzności, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Pierwsza część książki, zatytułowana skromnie: *Propozycje badawcze*, zawiera opracowania historyków literatury, językoznawców i filologa klasycznego, składające się na kompendium najnowszej wiedzy o dziele. Wiedzę tę budują z różnych perspektyw: literaturoznawcy – Wiesław Wydra, Paweł Stępień, Marek Skwara; filolog klasyczny – Mieczysław Mejer oraz językoznawcy – Wacław Twardzik, Tomasz Mika, Katarzyna Skowronek.

Moja wypowiedź nie jest recenzją, a tylko krótkim sprawozdaniem z lektury. Podejmę zatem próbę sumarycznego nakreślenia głównych kierunków pracy wspomnianych autorów.

Tak więc językoznawcy wzięli na siebie trud ustalenia brzmień, objaśnienia znaczeń, zbudowania pełnego słownika *Kazań*, a także objęcia zasobu słownego metodami statystycznymi. Jak wielka to jest praca, jakich wymaga kompetencji i jakiego doświadczenia, nabytego w toku wieloletniego obcowania z najstarszymi pokładami polszczyzny, a wreszcie – jaki wysiłek stoi za uporządkowanymi i wygładzonymi indeksami, tabelkami, zestawieniami porównawczymi i liczbowymi – czytelnik może się tylko domyślać.

Jednak nie tylko słowa, ale i budowane z nich całości syntaktyczne znalazły się w polu widzenia badaczy – językoznawców. Analiza stosowanego w rękopisie systemu interpunkcji doprowadziła Tomasza Mikę (*Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, s. 59–80) do wnikliwie uzasadnionej, ogólnej tezy o dominacji zasad retoryki nad prawidłami gramatycznych wymogów składniowych.

Filolog klasyczny (M. Mejer, *Łacina w „Kazaniach świętokrzyskich”*, s. 81–102) skierował naszą uwagę na – nie zawsze dotychczas doceniane – łacińskie fragmenty *Kazań*, wskazując ich erudycyjne zaplecze źródłowe, charakteryzując słownictwo i grafię, a także – na zależność budowy i układu tekstu od średniowiecznej *ars dictaminis*, przejawiającą się, w jego ujęciu, głównie stosowaniem klazul zdaniowych zwanych *cursus: planus, velox i tardus*. Ważne wydaje się spostrzeżenie, że zasady konstrukcyjne łacińskiego tekstu autor *Kazań* przenosił także na wykład w języku narodowym.

Historycy literatury skupili się – wedle swych indywidualnych preferencji – bądź na opisie *Kazań* jako całości bądź na egzegezie wybranych fragmentów tekstu. Tak więc Wiesław Wydra dokonał, jak wspomniano wyżej, rekonstrukcji historycznej genezy dzieła, starając się określić możliwy czas i miejsce powstania autografu, odtworzyć dalsze dzieje tekstu, wskazując domyślne miejsce i czas zapisania owej „kopii kopii”, znanej nam dziś we fragmentach, a dalej – pocięcia dzieła na paski i zużycia ich do oprawy łacińskiego kodeksu. Hipoteza chronologizacyjna, o której była już mowa, przedstawiona w zakończeniu rozprawy wydaje się w pełni przekonującą.

Oba pozostałe studia skupiają się głównie na *Kazaniu na dzień świętej Katarzyny*, czemu trudno się dziwić, skoro jest to jedyne kazanie zachowane w całości, a ponadto – bogato obudowane niezmiernie charakterystycznymi dla całości tekstu łacińskimi wstawkami. Wytrawny znawca i egzegeta tego kazania, jakim już we wcześniejszej (budzącej najwyższe uznanie piszącej te słowa) analizie

z r. 2003 (*Przemieniająca miłość Oblubieńca*)⁵ okazał się Paweł Stępień, podjął trud wskazania źródłowej tradycji utworu, korzystając na równi z polskiego tekstu, jak też z łacińskich fragmentów („*Kazania świętokrzyskie*” w trzech odstępach. *O problemach rekonstrukcji tekstu, o pewnej omyłce autora, o źródłach Kazania na dzień św. Katarzyny*, s. 109–152). Autor z podziwu godną dociekliwością tropi źródła erudycji polskiego autora, zamykając swą pracę – pytaniami. Jedno z nich wydaje się szczególnie ważne dla refleksji nad funkcją i przeznaczeniem całego zbioru. Nasuwa się ono pod wpływem analizy łacińskich dodatków, zawierających – wolno tak mniemać – instrukcje dla głoszących kazania („zauważ w żywocie jej na początku...”; „zwróć uwagę na fragment o pięćdziesięciu mędracach...”; „odszukaj wyżej w kazaniu”). Uważny badacz powraca tu do kwestii zasygnalizowanej już na początku swego pasjonującego wywodu i formułuje – z właściwą sobie ostrożnością – przekonującą diagnozę: jego zdaniem „*Kazania świętokrzyskie* obmyślane zostały jako zbiór dla duchownych, którzy wygłaszając zawarte w nim kazania sami winni nadać im ostateczny kształt” (s. 142).

A więc powraca problem kulturowej genezy i funkcji *Kazań*, a także źródeł ich niezwykłej urody, której podłoża kompozycyjnego Marek Skwara (*Struktura i sposoby argumentacji w Kazaniu na dzień św. Katarzyny. Wybrane zagadnienia*, s. 153–166) poszukuje w znajomości sztuki kaznodziejskiej. Skwara podjął trudną i złożoną problematykę, prowadząc swój inspirujący wykład z odniesieniem do średniowiecznej retoryki, a także – najsluszniej – do jej dwóch niezmiernie ważnych w ówczesnym systemie edukacyjnym odgałęzień: wspomnianej już *ars dictaminis* oraz podstawowej dla gatunkowych właściwości analizowanego tekstu *ars praedicandi*.

Ukazując złożoność kompozycyjną wykładu kaznodziejskiego, kieruje czytelnika od wstępnej dystynkcji trójkowej, poprzez czwórkowy rozkład jednego z trzech zapowiedzianych tematów, dotyczącego najniższego stopnia grzeszności, uosobionego jako „grzesznik siedzący”, aż po kolejne wyobrażenie „siedzącego” jako „ślepeca”. To drugie uosobienie zostało uznane za *exemplum* zaczerpnięte tematycznie z Nowego Testamentu (Łk 18, 35–43).

Już na pierwszy rzut oka uderza wyrafinowanie takiego układu kazania. Jeśli do tej kunsztownej budowli, wspartej na nietrywialnych do rozszyfrowania (przez nienawykłego do intelektualnego trudu, „pospolitego” średniowiecznego odbiorcy) znaczeń niesionych przez „trójkę” i „czwórkę” dodamy jeszcze podwójne uosobienia (siedzący grzesznik – ślepiec), zwane w średniowieczu „prozopopejami”, oraz rozsiane w tekście przenośnie, stanowiące w średniowiecznej teorii ważną odmianę „transumpcji”, trudno byłoby zgodzić się z konstatacją autora studium, iż „adresatami Kazania byli raczej ludzie słabo wykształceni” (s. 159).

Rację ma z pewnością Paweł Stępień, twierdząc, że kazanie to w swej wersji pisanej (podobnie jak pozostałe fragmenty) było niemal bez wątpliwości skierowane do duchownych kaznodziejów, a więc do odbiorców równych intelektualnie autorowi. Trzeba ich koniecznie odróżnić od pospolitych słuchaczy wersji mówionych; tu proces komunikacyjny opierał się zapewne na innych zasadach, ale dla nas pozostaje on tajemnicą. Nie wiemy przecież, jak mogło brzmieć i jak było zbudowane to samo kazanie w jego wtórnej wersji ustnej (lub raczej: w wielu wtórnych wersjach ustnych).

Tekst pisany, który mamy przed sobą, wydaje się natomiast produktem wiedzy i umiejętności autora dobrze wykształconego nie tylko we wspomnianych wcześniej odgałęzieniach retoryki, ale też biegle znającego i akceptującego założenia estetyki średniowiecznej w jej nurcie zwanym „ornatus difficilis”⁶. Estetyka „trudnej ozdobności” była upowszechniana w programie edukacyjnym na poziomie gramatycznym głównie w obrębie poezji (tj. sztuki poetyckiej) ukształtowanej na podłożu myśli neoplatonickiej w jej nurcie formującym się i rozwijającym już w I poł. XII w. głównie w Chartres. W Polsce mistrzem tego stylu był kronikarz Wincenty zw. Kadłubkiem (zm. 1223). Ze stylem tym była doskonale zaznajomiona elita intelektualna naszego kraju dzięki lekturze wielu powstających w Europie łacińskiej dzieł oraz w efekcie nauki szkolnej na poziomie *trivium*, w późniejszym zwiła-

⁵ P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Kazanie na dzień św. Katarzyny, Legenda o św. Aleksym, Lament świętokrzyski, Żołtarz Jezusow*, Warszawa 2003, s. 11–116.

⁶ Por. T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza wobec poetyki europejskiej („ornatus difficilis”)*, Warszawa 2008, Wyd. IBL (tu literatura przemiotu).

szcza okresie, odkąd tylko w programie gramatyki pojawiła się *Poetria nova* Godfryda z Vinsauf, przynosząca wyrazisty opis „trudnej ozdobności”, której podstawę stanowiła dwupoziomowość semantyczna tekstu literackiego.

Odwagę się zwerbalizować mniemanie, że wszelkie znamiona stylu i kompozycji polskich *Kazań świętokrzyskich* – z budzącym głębokie uznanie znanstwem analizowane i opisywane przez wymienionych wyżej badaczy literatury, współautorów omawianej książki – zdają się odpowiadać założeniu tego właśnie stylu „trudnej ozdobności”.

Ponowiłabym też – wcześniej już wyrażone przekonanie (zgodne z sądami większości autorów), że zapisane w języku narodowym w stylu „trudnym” *Kazania* nie mogły być przeznaczone – w tej wersji, którą dziś znamy – dla słuchaczy niewykształconych. Przeciwnie: wymagały odbiorcy o przygotowaniu równym autorowi, zdolnemu uchwycić niuanse sztuki kompozycyjnego i samodzielnie dokonać deszyfracji znaczeń, kryjących się za słowną warstwą przekazu.

Jeśli to – doraźne przecież i nie poparte stosownymi badaniami szczegółowymi – mniemanie nosi jakieś znamiona prawdopodobieństwa, mielibyśmy do czynienia nie tylko z pierwszym „samodzielnym tekstem polskim”, ale też z pierwszym i chyba jedynym dziełem artystycznym w języku narodowym, ukształtowanym zgodnie z tendencjami estetycznymi dominującymi ówczesnie w całej Europie – z polskim dziełem ułożonym w stylu „ornatus difficilis”.

Podsumowując „uwagi literaturoznawcy”, pragnę na koniec podkreślić, że uwzględnieni przeze mnie badacze, wnosząc własne bogactwo do dotychczasowej wiedzy o *Kazaniach*, nie zamknęli drogi dalszym dociekanom. Nie taka była ich intencja. Przeciwnie: stawiając pytania i prezentując różne metody podejścia do tekstów niejako zobligowali do nich. Ich *Propozycje badawcze*, zawierające efekty poszukiwań i ustaleń najwyższej próby, zapraszają jednocześnie do dalszej pracy.

TERESA MICHAŁOWSKA

PAMIĘĆ CZASU ZAGŁADY

W dniach 13–14 października 2009 roku na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowa *Pamięć czasu Zagłady*, zorganizowana z inicjatywy Instytutu Filologii Polskiej dla upamiętnienia 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Honorowy patronat nad symposium objęli: JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. zw. dr hab. Czesław Osekowski, Wojewoda Lubuski Helena Hatka, Marszałek Województwa Lubuskiego Marcin Jabłoński, Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki.

Referentami byli przede wszystkim pracownicy Uniwersytetu, przedstawiciele lubuskiego środowiska literackiego oraz środowisk kombatanckich. Konferencja miała wprawdzie charakter regionalny, ale uczestniczyli w niej dwaj znakomici goście spoza Ziemi Lubuskiej. Swoją obecnością zaszczycił nas znany wrocławski pisarz, autor m.in. takich powieści, jak *Repatrianci*, *Ukraiński kochanek* i *Zdrada*, a także głośnego tomu opowiadań kresowych *Nienawiść* (wyróżnionego w roku 2007 przez kapitułę Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza oraz mianowanego do Literackiej Nagrody Angelusa) – Stanisław Stokowski. Mieliliśmy również zaszczyt gościć autora książki *Przemilczane ludobójstwo na Kresach* – ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Obaj Goście Honorowi konferencji wygłosili prelekcje inaugurujące kolejne dni obrad. Prelekcje te były powiązane z promocją ich najnowszych książek.

Interdyscyplinarna formuła konferencji pozwoliła uczestnikom na refleksję nad różnymi sposobami uobecniania się w świadomości Polaków traumy związanej z doświadczeniem wojny – czasu Zagłady. Autorzy referatów analizowali tematykę wojenną podejmowaną w różnych formach przekazu, realizowaną poprzez rozmaite „formy pamięci”: wspomnienia, pamiętniki i autobiografie, literaturę piękną, twórczość muzyczną, dokumentację muzealną oraz zasoby internetowe.

Wygłoszone referaty poświęcone były kilku najistotniejszym kwestiom dotyczącym wojny i jej trudnego dziedzictwa. Jedną z nich była problematyka ludobójstwa na Kresach Wschodnich

II Rzeczypospolitej. Stanisław Srokowski w swojej prelekcji *Wielkość i dramat polskich Kresów* charakteryzował kresowe źródła polskiej kultury narodowej, a także, przywołując wstrząsające obrazy zapamiętane z własnego dzieciństwa spędzonego na Podolu, mówił o wielkiej tragedii Kresów w latach wojny. Bogato udokumentowana przeźrocami prelekcja ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego *Przemilczane ludobójstwo na Kresach* dotyczyła działań eksterminacyjnych, prowadzonych przez ukraińskich nacjonalistów w okresie wojny na terenach Małopolski Wschodniej. W obrębie tego samego zagadnienia sytuowało się również wystąpienie *Gniłowody mają żal* dr Marii Jazownik (UZ) i prof. Leszka Jazownika (UZ), którzy poddali analizie anonimową pieśń, ułożoną przez ekspatriantów z Podola. Analizę utworu wspierała rekonstrukcja wojennych wydarzeń z życia podolskiej wsi Gniłowody, przeprowadzona na podstawie relacji uzyskanych od dawnych jej mieszkańców. Maria Jazownik przedstawiła również referat *Dzieci Kresów w opowiadaniach Stanisława Srokowskiego*, w którym podjęła się interpretacji kluczowego dla tomu *Nienawiść* motywu dziecka jako świadka oraz ofiary wojny.

Dwa referaty poświęcone zostały ludobójstwu na Kresach Północnych. Henryk Szyłkin, zielonogórski poeta urodzony w zaścianku Santoka w regionie wileńskim, w swojej prelekcji *Moje wojenne przypadki* mówił jako świadek historii m.in. o mało znanej zbrodni w Nowoświęcianach, a także o swojej twórczości literackiej jako próbie dania świadectwa czasom pogardy. Z kolei dr Dorota Szagun (UZ) w referacie *Językowe przejawy cierpienia i śmierci w literaturze faktu* zajęła się leksyką cierpienia i śmierci w dokumentalno-wspomnieniowym pracach Zdzisława Chlewińskiego¹ i Heleny Pasierbskiej², dotyczących represjonowania Polaków i Żydów na Wileńszczyźnie podczas II wojny światowej.

Ku tematyce wileńskiej zwróciła się również prof. Katarzyna Węgorowska (UZ). W referacie „*Dla sympatycznej Panny Zosi...*” *Filologiczno-historyczna zaduma nad Kmicicowymi sentencjami z ludwinowskiego «Pamiętnika» Zosi Soroko* przedstawiła językoznawczą interpretację pamiętnikarskich wpisów, których autorami byli partyzanci z pierwszego oddziału Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, dowodzonego przez Antoniego Burzyńskiego, legendarnego „Kmicica”.

Obok tematyki kresowej referenci uwzględnili także problematykę syberyjską oraz emigracyjne wspomnienia lat wojny. Okrucieństwa stalinowskiego terroru przybliżył Józef Maciejewski z Żar, który jako dziecko przeżył wraz z rodziną deportację w głąb ZSRR. Swoją relację z pobytu na „nie-ludzkiej ziemi”, zatytułowaną *Dobre i złe chwile na Syberii*, przedstawił jako autor niedawno wydanej książki wspomnieniowej³. Dr Anita Kucharska-Dziedzic (UZ) w referacie *Dać świadectwo prawdzie, pamiętać, czuć – kilka uwag o wspomnieniach wojennych w literaturze powstałej na emigracji* przypomniła twory czterech autorów, będące świadectwem zapomnianego bohaterstwa i ofiarności uczestników II wojny. Analizowała mianowicie książkę Marka Celta (Tadeusza Chciuka) *Biali kurierzy*, poświęconą przyjaciółom autora ze Związku Walki Zbrojnej, działającym na terenie okupowanej przez ZSRR Małopolski Wschodniej, powieść Janusza Poray-Biernackiego *Słowo o bitwie*, inspirowaną szlakiem bojowym Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, opowiadania Ksawerego Pruszyńskiego z tomu *Trzyście opowieści*, swą formą nawiązujące do gawędy szlacheckiej oraz zawierające mistyczną wizję kluczowych wydarzeń historycznych, a także wspomnienia Aleksandra Janta-Połczyńskiego *Kłamałem, aby żyć*, opisujące pobyt autora w obozie jenieckim.

Kilka referatów poświęconych zostało problemowi literackich i pozaliterackich sposobów upamiętniania martyrologii Żydów. Dr Anna Podemska-Kałuża (UAM) w wystąpieniu *Świadectwa samotności narodu żydowskiego podczas Holocaustu (na przykładzie twórczości Henryka Grynerga)* mówiła o zawartym w twórczości autora *Kadiszu* przekonaniu, iż poczucie samotności, znamienne dla narodu żydowskiego podczas II wojny, nie opuściło nigdy także tych, którzy ocaleli

¹ Z. Chlewiński, *Groza i prześladowanie Polaków i Żydów na Wileńszczyźnie: wspomnienia i refleksje z czasów dwóch okupacji*, Płock 2009.

² H. Pasierbska, *Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941–1944*, Łowicz 2005.

³ J. Maciejewski, *Witaminy syberyjskie: wspomnienia z Attaju*, Żary 2009.

i po wojnie musieli nieść ciężar traumatycznych przeżyć. Mgr Marta Wiatrzyk-Iwaniec (UAM) w referacie *Hanny Krall ocalanie pamięci* poddała refleksji obecną w twórczości autorki *Dowodów na istnienie* problematykę sposobów utrwalania (lub też wypierania) pamięci o czasie Zagłady przez ocalonych, świadków wojennych wydarzeń, a także przez późniejsze pokolenia. „*Kwestia żydowska*” w *autobiograficznych pismach Edyty Stein* to temat referatu ks. dra Grzegorza Chojnackiego (Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze). Autor analizował m.in. list Edyty Stein do papieża Piusa XI, w którym wybitna przedstawicielka fenomenologii oraz filozofii tomistycznej przedstawiła trafną diagnozę zbliżającej się katastrofy ludzkości, jaką była eksterminacja Żydów. Dr Rafał Ciesielski (UZ) w referacie *Szymona Laksa biografia czasu Zagłady (muzyka w czasie Zagłady – muzyka po czasie Zagłady)* przedstawił sylwetkę polskiego kompozytora, skrzypka i dyrygenta Szymona Laksa w kontekście jego doświadczeń w okresie II wojny światowej (pobył i działalność muzyczna w obozie Oświęcim-Brzezinka) oraz w kontekście jego twórczości powojennej. Autor podjął również refleksję nad zagadnieniem miejsca i roli muzyki w systemie totalitarnym oraz nad problemem wpływu przeżyć artysty na jego działalność twórczą.

Dwa konferencyjne wystąpienia dotyczyły obrazów wojny w poezji współczesnej. Prof. Małgorzata Mikołajczak (UZ) w referacie *Między mitem a archeologią. Pamięć o czasach drugiej wojny w twórczości lubuskich poetów* omówiła trzy modele pamięci o wojnie, obecne w twórczości Janusza Koniusza (model „mitologiczny”), Henryka Szylkina (model „sakralny”) oraz Janusza Werstlera (model „archeologiczny”), a także podjęła refleksję nad trudnym procesem budowania tożsamości w czasie powojennym. Mgr Dorota Poślednia (UZ) w wystąpieniu *Historia o tym głucho milczała, a poeta pisał wiersze – obraz II wojny światowej w twórczości Zbigniewa Herberta* skupiła się na kilkunastu wierszach poety, stanowiących poetycki zapis doświadczeń i przeżyć ludzi, w których codzienne życie brutalnie wtargnęła wojna.

Uczestnicy konferencji mieli również okazję wysłuchać referatów o najnowszych formach upamiętniania oraz dokumentowania wydarzeń lat 1939–1945. Prof. Bernadetta Nitschke (UZ) w swoim wystąpieniu *Miejsce koncepcji Muzeum II Wojny Światowej w polityce historycznej rządu Donalda Tuska* charakteryzowała interesującą ją koncepcję jako projekt nie tylko pokazujący ogrom cierpienia i zniszczeń, które powoduje każda wojna, lecz także jako adresowane do młodego pokolenia przesłanie, iż nawet w sytuacji ekstremalnej człowiek może bronić wyznawanych przez siebie wartości. Mgr Beata Mirkiewicz (UZ) w referacie *Internetowe źródła informacji o drugiej wojnie światowej* scharakteryzowała najciekawsze zasoby sieciowe poświęcone tematyce wojennej: omówiła ich różnicowanie charakter, przydatność dla badań naukowych oraz przedstawiła metodologię, pozwalającą w zalewie informacji prowadzić skuteczne poszukiwania niezbędnych treści.

Rocznicowe sympozjum zgromadziło liczne grono studentów oraz mieszkańców Zielonej Góry i okolic, w szczególności ludzi starszych, związanych z organizacjami kresowymi i kombatanckimi. Okazało się, że wydarzenia sprzed kilkadziesiąt lat są ciągle żywe, a wygłoszone prelekcje i referaty wywołują gorące dyskusje, zmuszają do wspólnej zadumy zarówno nad tym, jaki ślad pozostawiła wojna w psychice jej bezpośrednich ofiar, jak też nad tym, jak funkcjonuje pamięć o okrucieństwach wojny w świadomości późniejszych pokoleń. Prowokują ponadto do refleksji nad tym, czy mijający czas zatarł wspomnienia, wyleczył rany, zweryfikował opinie, a wreszcie – czy dał świadectwo historycznej prawdzie o okresie Zagłady.

Konferencji towarzyszyło kilka interesujących wydarzeń. Jednym z nich był koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu zespołu muzycznego „Pohulanka”, działającego w ramach Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Zielonej Górze. Dyskusje rozpoczęte na sali obrad można było kontynuować w czasie otwartego spotkania członków i sympatyków TMLiKP-W, poprzedzonego prelekcjami Stanisława Srokowskiego i ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Konferencji towarzyszyła również okolicznościowa wystawa *Pamięć czasu Zagłady*, przygotowana przez pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej pod kierunkiem p. dyrektora mgr Ewy Adaszyńskiej oraz p. kustosa mgr Ewy Nodzyńskiej, na której wyeksponowano bogatą literaturę pamiątkarską i wspomnieniową. Prezentowane publikacje ukazywały tragedię ofiar terroru stalinowskiego, hitlerowskiego i ukraińskiego nacjonalizmu, a także dramat wojennych oraz powojen-

nych przesiedleń i wypędzeń. Stronę ikonograficzną wystawy stanowiły plakaty filmowe ze zbiorów Biblioteki, reprezentujące polską szkołę plakatu. Ważnym wydarzeniem, tematycznie wiążącym się z zielonogórką konferencją, była uroczystość odsłonięcia w pobliskiej wsi Łężyca tablic upamiętniających 60 osób zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów w Gniłowodach w powiecie podhajeckim na Tarnopolszczyźnie oraz w innych miejscowościach na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Warto również dodać, że w dniach 15–16 X 2009 r. Dyrekcja Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze zorganizowała p. Stanisławowi Srokowskiemu pięć spotkań autorskich w bibliotekach filialnych na Ziemi Lubuskiej, podczas których pisarz prezentował swoje książki kresowe oraz rozmawiał z młodzieżą i dawnymi mieszkańcami Kresów m.in. o pamięci historycznej i jej znaczeniu dla naszej współczesności.

MARIA JAZOWNIK

Kronika konferencji zamieszczona jest na stronach:

<http://www.ifp.uz.zgora.pl/badania/konferencje.html>

<http://ljazownik.cwahi.net/>